

SŁOWO

WILNO, Piątek 17 kwietnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. 4259. W sprzedaży detalicznej po 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bulek Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szczęśliwego — A. Łaszk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bulek Kolejowy.
GLEBKIE — ul. Zankowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia „Gazetnik”.
NOWOGRODEK — Kiosk S. Alchajskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIAŃ — Księgarnia Spółz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bodnarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CELE OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr, Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

NIE NISZCZYM

Pan profesor Ludkiewicz, omawiając obecny kryzys rolniczy, dzieli własność na trzy kategorie: pierwszą stanowią majątki tak prowadzone, że mogą nawet przy obecnej koniunkturze dawać dochód. Drugą kategorią nazywa majątki, które choć bezdochodowe, jednak mogą się utrzymać, wyczekując poprawy sytuacji. Do trzeciej zaś zalicza majątki beznadziejnie skazane na zagładę. Dla tych ostatnich nie widzi żadnego ratunku, proponując jedynie pewien kredyt parcelacyjny, któryby pozwolił na najmniej bolesne zlikwidowanie całej posiadłości.

Nie przeczę, że mogą być wyjątkowe majątki, które dają dochód z eksploatacji rolnej, choć takowych nie znamy pomimo, że tam, gdzie planują buraki a więc położonych w strefach największej kultury i dochodowości, wołają wielkim głosem, że bankructwo jest nieuniknione.

Jeżeli właściciele mają kapitały, to mogą z dochodów, lub samego kapitału czas jakiś pokrywać deficyty. Również, kto posiada las, może topić dochód z niego w morzu deficytu gospodarstwa rolnego i czekać lepszych czasów. Jednak obecnie nawet las trudno spieniężyć i to za pół darmo. Podobno taka potęga, jak kompleks gospodarczo-przemysłowy — leśny, jaką jest ordynacja Zamojska, uskarża się na ciężkość kryzysu. Cóż dopiero mówić o innych?

Kategoria druga, t. j., ta, która ma szansę bezdochodowego przetrwania kryzysu, wedle naszego mniemania nie egzystuje, a to dlatego, że przy zerze dochodu, właściciel nie ma z czego żyć i choć z tego powodu musi się zadłużać, powiększając niedobór z roku na rok. Jeżeli do tej kategorii zaliczymy tylko właścicieli gospodarstw wyłącznie rolnych, to możliwości przetrwania będzie zależała od tego, jak długo starczy kredytu z jednej strony, a z drugiej ile czasu będzie mógł zjadać sam siebie, likwidując częściowo inwentarz żywy, nie odnawiając inwentarza martwego, oraz zbierając wciąż zmniejszające się plony.

Profesor Ludkiewicz określa gospodarstwa chłopskie, jako zabezpieczone przed bankructwem, gdyż taki gospodarz nie opłaca robocizny i każdy grosz ze sprzedaży produktów, jest jego czystym zyskiem, zaś prymitywność kultury rolnej nie wymaga nakładu kapitału.

Rozpatrując więc położenie, wywołane kryzysem gospodarczym, pan profesor dochodzi do wniosku, że pierwsze dwie kategorie nie potrzebują pomocy, bo przetrwać mogą również gospodarstwa właścicielskie mogą się bez niej obejść. Pozostaje więc kategoria trzecia, t. j. tych beznadziejnych, którym należy przyjąć z kredytem parcelacyjny.

Nie możemy się zgodzić na taki pogląd, pełny kwietyzmu. Jak wyżej wspomnieliśmy, gospodarstwa obu pierwszych kategorii potrzebują tej pomocy gwałtownie w postaci ulżenia ciężarów podatkowych i innych, których niska dochodowość i brutto z hektara nie jest w możności wytrzymać.

W naszej dzielnicy, o ubogiej glebie, fatalnych warunkach klimatycznych, wymagających wobec krótkiego okresu wegetacyjnego znacznie większej ilości rąk i inwentarzy roboczych. Plony przeciętnie wynoszą przeciętnie na hektar ogólnej przestrzeni ornej: oziminy 60 pudów, jęczmień 50 pud., okopowych 600 pud., co wynosi w dochodzie brutto, po odciążeniu 10 pud. na ha na nasienie, — 50 pud. żyta, 40 pud. owsa, lub jęczmienia, zaś 100 pud. kartofli — 500 pud. (nie biorąc pod uwagę lat kłeszkowych, lub złego urodzaju). Według cen obecnych na naszej wsi żyto 2,5 zł. wyniesie 125 zł., owoś 2 zł. 80 zł., kartofle 60 gr. — 300 zł. Jeżeli weźmiemy gospodarstwo 100 h, to przy plodozasiarniu 12 połowim (bierzemy gospodarstwo bardziej pozbijane), będziemy mieli 36 h żyta, 24 h jęczmienia i 12 h kartofli. Reszta to ugory pod lubinem i 2 pola koniowic, które dochodu nie dają, a idą na karm inwentarza.

Gdyby więc cały plon spieniężyć, otrzymalibyśmy 4500 zł. za żyto, 1920 zł. za owoś, lub jęczmień i 360 zł. za kartofle, czyli razem 10.020 zł. dochodu brutto.

Ciężary podatkowe, świadczenia assekuracyjne i t. p. stanowią 32 zł. na hektar t. j. 3840 zł. na folwark, zaś po odciążeniu z dochodu brutto 7880 złotych.

Jednak żyto idzie na rozchód jako ordynaria, pensja dla farni i na chleb dla stołowników, owoś conajmniej w połowie dla koni, kartofle zaś nie mają zbytu i są spożywane przez stołowników i inwentarz, więc fikcyjny dochód w sumie 7880 zł. spadnie szeroko licząc do połowy t. j. do 359 zł. w gotówce. Do tego dodać dochód z 20 krów z produkcji 800 litrów t. j. 16000 litr, a 20 gr. — 320 zł. Ze sprzedaży 10 wieprzy 100 zł. — 1000 zł.

Razem więc otrzymamy w gotówce 7700 zł. — Jeżeli dodamy jeszcze drobne dochody z ptactwa, z sadu i t. j. szczerze licząc 2.300 zł., to osiągniemy maksymalną cyfrę dochodu gotówkowego 10.000 zł. Z tych 10.000 zł. trzeba opłacić robotnika, stołowników, pastuchów, podzienników, remontować inwentarz żywy, kupować żelazo i narzędzie, opłacać majstrów, poprawiać budynki, kupować smary, naftę, sól, skóry, lekarstwa, gwoździe i te tysiączne drobiazgi w gospodarstwie niezbędne, okaze się, że nie tylko te 10.000 wystarczyć nie mogą, by właściciel mógł przeżyć, ale nie starczy grubo na pokrycie wydatków.

Cóż mówić o tem, gdyż trzeba opłacać raty bankowe, procenty od długów prywatnych, lub ich spłaty? Nie więc dziwne, że wszyscy rolnicy głosem wielkim wołają o pomoc i twierdzą, że giną.

Co do pomocy parcelacyjnej, to sprawa ta byłaby praktyczna, gdyby nieźmiernie formalistyczne trudności nie przeczerpały od infinitum otrzymanie pieniędzy i gdyby płacono gotówką za wziętą ziemię, po cenach choć zbliżonych do normalnych.

Lecz i tu sprawa się wika: nie wystarczy chęć sprzedawcy, trzeba by znalazł się chętny nabywca.

Tych nabywców nie widać: gorzej, bo ci, co ziemię pokupowali i dali za datki, wyrzekają się pieniędzy i ziemi, bo w obecnych warunkach, nikt nie chce tracić pieniędzy na interes, który jeno straty przynosi.

Oto ilustracja: w Kieleckim przed paru tygodniami miał miejsce fakt następujący. Pewien ziemianin dla uregulowania swych interesów sprzedał „amerykaninowi” kawał ziemi za 8000 dolarów, pobierając 3000 \$ za datki. Nadszedł termin wypłaty reszty, zgodnie z aktem przyrzeczenia sprzedaż ale „amerykanin” powiedział: „proszę sobie zatrzymać pieniądze i ziemię a ja wolę stracić trzy tysiące niż 8000. Właściciel mający nóż na gardle w postaci zobowiązania płatniczego, zapewnionego umową o sprzedaży, proponował zrzeczenia się z 5 należnych calych trzech, byle dostać dwa, na co „amerykanin” odpowiedział „niema głupich”.

Z innego źródła donoszą, że chłopi wyrzekają się po 1000 zadatkowych, bo nie chcą, lub nie mogą płacić za nierentowną ziemię.

Wobec tego, ulgi, nawet ułatwiającej parcelację nie wiele pomogą. Chłopi żądają ziemi, gdy daje ona dochód, nie kupuje jej, gdy uważa, że się mu ona nie opłaci.

Z Lubelskiego donoszą, że przez marzec i połowę kwietnia Tow. Kredytowe wystawia codziennie na licytację po piętnaście majątków. Jeżeli nie mogą się utrzymać na ziemiach Kieleckich i Lubelskich, to co dopiero mówić o naszych, ubogich glebach i klimacie syberyjskim? Z obecnego stanu rzeczy wynika, że nie idzie u nas wcale o głód ziemi, jako takiej, ale o rentowny interes i gdy rentowności chłop dla siebie nie widzi, to tej świętej ziemi wcale nie łaknie.

Spójrzmy na całą sprawę z punktu widzenia państwowego, zapominając na chwilę, że ziemianie są ludźmi, obywatelami kraju i jako tacy winni posiadać nie mniejsze prawa od innych, gwarantowane przez Konstytucję a obalone przez „prawomocne” ustawy sejmowe.

Polska jest krajem, którego 70% ludności pracuje na roli, jednak rzeczywistość eksploatacja ziemi ma miejsce prawie wyłącznie w większych i średnich majątkach, gdyż drobna, a w ogromnej przewadze będąca, własność b. mało stosunkowo daje na wyżywienie miast i bodajże zupełnie prawie nie uczestniczy w eksporcie zbóż zagranicę, dając towar pośledniego gatunku.

Małe gospodarstwa dają na rynek jaja, wieprze, ptactwo i gorsze bydło rzeźne.

Im bardziej się ziemia drobi, tem mniej produkować może, a że u nas norma 5 h. jest przyjęta przy parcelacji jako odpowiednia dla rodziny rol-

niczej, więc też ku tej normie zdąża własność przy nieustających działach, a upełnorolnienie dokonywało się też do pięcio-hektarowych działek.

Cóż takie gospodarstwo wyprodukować może? A no tyle tylko, ile na przekarmienie rodziny gospodarza, jego konia, krowy i kilku owiec starczy i to w najlepszym razie. Na naszych Kresach, u gospodarzy na 8—10 h. też brak bywa chleba, a o grosz też nie łatwo o ile postronnych zarobków nie ma, w większych majątkach.

Dosyć porównać wsie, leżące przy wielkich majątkach z wsiami, które tylko innymi wioskami są otoczone. Rzuci się w oczy daleko większa załężność pierwszych. Zresztą sam właściciel twierdzi, że jak niema dworu, to jest bardzo źle, „bo gdzież człowiek zarobi?”

Nieszczęsna polityka agrarna wpędza Polskę do rządu państw rolniczych, które staną się niebawem importerami zbóż. Zniszczyć wielkie i produktywnie fabryki rolne b. łatwo, ale je odbudować i Salomon by nie potrafił. Jak Polska będzie wyglądała, gdy już dworów nie będzie, gdyż nie tylko parcelacją się je niszczy, ale i przez system podatkowy, o którym jeden z dygnitarzy powiedział, że jest najsukuteczniejszym środkiem wywyższenia, bez wywołania ustawy wogowej i musi być użyty, bo przecie nie jest do pomysłenia, by ziemianstwu egzystencję można było talerować.

System ten sam, jak w Rosji: tam w 2-ej Dumie Aleksiejski wołał: „otrądzić ziemi 300.000 pomieszczy-koł krepostników, — ziemi dać narodu” — no i dziś nie ma pomieszczy-koł, lud ma ziemię, a chłop i robotnik z głodu marie. Przecie nie o ziemię chodziło, ale o rewolucję, a więc i o usunięcie warstwy antyrewolucyjnej. Tam drogą gwałtu rewolucja się odbyła, u nas warstwę ziemiańską usuwa się w tempie wolniejszym, środkami mniej drastycznymi, tem niemniej zupełnie skutecznymi.

Widocznie jednak to tempo wydaje się być ludowcom za powolne. W 10-ciu latach przeszło we władanie drobnej własności ponad 3.000.000 h ziemi uprawnej, ale z pewną za nią zapłatą, zjednoczone stronnictwa ludowe, rzekomo nie bolszewickie, wspierane przez socjalistów wbrew interesom robotniczym, ale w interesie rewolucji, wniosły projekt konfiskaty wszystkich majątków bez wynagrodzenia t. j. w duchu rosyjskim, przy czym do 200 h zamierzają coś płacić, ale ile i cemu, to nikt nie wie, a raczej wiemy dobrze, bo bezwartościowym papierem.

Mąż stanu, zdający sobie sprawę ze skutków, jakie pociąga za sobą zniszczenie warsztatów wielkich w rolnictwie, nie powinien iść po drodze schlebienia instynktom zachłannym pożałdliwości, jako linii najmniejszego oporu i zyskania popularności ciemnej masy. Również powinien przewidzieć i zrozumieć, że pod fałszywą banderą przemycającą się materjały wybuchowe dla rewolucji socjalnej.

Jeżeli policja państwowa, aparat śledczy i sądowy wyteży siły by przeciwdziałać robocie wyrotowej, to wprowadzić rozumie się staję, popieranie reform, oraz urządzeń socjalnych, które drogą najprostsza do przetrwania prowadzi.

Konserwatyści to widzą jasno i mają obowiązek głos ostrzegawczy podnosić! Są i między nimi wprawdzie słabi duchem, którzy wolą milczeć, lub udawać zwolenników reform przeciw własności wogóle, a ziemskiej w szczególności skierowanych, myśląc że wilk niedrażniony nie będzie ich tak mocno kasał, ale tacy ludzie nie zasługują na szacunek u swoich a są sztycherz traktowani przez przeciwników.

Wprawdzie widzieliśmy przykłady wielkich fabrykantów mieniących się być srogimi socjalistami, ale ci milionierzy mieli to stanowisko sowskie opalone, bo żaden robotnik przeciw uznanemu liderowi, a często i posłowi w parlamencie nie śmie głosu podnieść, ale w stosunkach agrarnych nawet takie spryciarstwo nie może poplácać.

Są dziwni ludzie, którzy wołają sprzeniewierzyć się nietylko własnym interesom, ale i interesowi Państwa w chorobliwej obawie, wprost panicznym strachu, by ich nie nazwano żubrami, czy też mamutami. Nie rozumieją tacy ludzie, że się ośmieszają przed tymi, którzy na tej ich słabości spekulują.

Ze każde słowo uczciwej prawdy

Przed zwołaniem nadzwyczajnej sesji Sejmu

Rezultaty konferencji na Zamku

WARSZAWA. 16. IV. (tel. wł. wyjechał do Paryża sfinalizować po-życzkę, wyposażony w szczegółowe instrukcje i definitywne decyzje rządu. Wczorajszej konferencji Pa-Prezydenta z premie-rem Sławkiem przysięgą w kołach politycznych bar-Przysięgą w kołach politycznych bar-Przysięgą w kołach politycznych bar-

Przysięgą w kołach politycznych bar-Przysięgą w kołach politycznych bar-Przysięgą w kołach politycznych bar-Przysięgą w kołach politycznych bar-Przysięgą w kołach politycznych bar-

Hiszpania pod rządami republikanów

Przyjazd członków nowego rządu

MADRYT. (PAT) — Członkowie nowego rządu przybyli wczoraj wieczorem do Paryża. Witano ich z niesłychanym entuzjazmem. Ministrowie udali się natychmiast na posiedzenie rady ministrów.

Bunt więźniów, rozruchy uliczne i strajki

SEWILLA. (PAT) — Przed koszarami artylerji zebrał się komuniści, domagając się wydania im broni, mającej być użyta przeciwko gwardji obywatelskiej. Manifestanci zaczęli strzelać do gmachu koszar, na co wojsko również odpowiedziało strzałami. Następnie komuniści splądrowali sklep. W związku z temi zajęciami ogłoszony został w mieście stan oblężenia.

WALENCJA. (PAT) — Zbuntowali się więźniowie, przebywający w tutejszym więzieniu. Władze usiłowały w sposób pokojowy zapanować nad nimi, gdyż więźniowie steroryzowali dozorców i zabrali broń. Ostatecznie gubernator wypuścił więźniów tymczasowo na wolność.

MALAGA. (PAT) — Tłum zniszczył doszczętnie lokal dziennika „Union Mercantil” i podpalił gmach, w którym się lokal znajdował.

BILBAO. (PAT) — Liczni manifestanci zajęli szturmem więzienie i wypuścili wszystkich więźniów na wolność.

LONDYN. (PAT) — Agencja Reutersa dowiaduje się, że w Barcelonie miały miejsce rozruchy. Ludność miasta samorzutnie wypuściła wszystkich więźniów. Proklamowany został strajk generalny.

Zapowiedź terroru

MADRYT. (PAT) — Mają być wszczęte trzy procesy, mające na celu ustalenie odpowiedzialności za nieszczęścia, które spadły w ostatnich czasach na Hiszpanję. Przewidziane są surowe kary w stosunku do osób, oskarżonych o wywołanie z kraju w ostatnich czasach większych kapitałów.

MADRYT. (PAT) — Hiszpańska rada ministrów postanowiła rozpatrzyć kwestję odpowiedzialności za klęskę marokańską w roku 1921, dalej sprawę dojścia do władzy dyktatury oraz sprawę egzystencji kpt. Galana, Garcí i Fernandez de los rios w grudniu 1930 w Jaca w roku 1930. Opinia publiczna przyjmuje z optymizmem i zadowoleniem zarządzenia nowego rządu. Przewidują, że w przyszłych wyborach większość republikańska będzie przylatująca. Rządy Urugwaju i Meksyku uznają w słowach pełnych sympatii nowy ustój państwowy Hiszpanji. W najbliższym czasie spodziewane jest uznanie ustroju republikańskiego przez Argentynę.

Skład rządu katalońskiego

BARCELONA. (PAT) — Ostateczny skład republikańskiego rządu katalońskiego jest następujący: premier — Macia, polityka Ventura Gassol, oświata — Raphael Campalans, obrona — Jean Casanovas, gospodarstwo narodowe i prasa — Manuel Serra Moret, skarb — Giralt, komunikacja Carrasco.

idzie socjalistom nie w smak, to się dziwić nie należy, a że oni nie krepują się w środkach, by dopiąć celu, to też nie ulega wątpliwości.

Leader socjalistów w Dumie rosyjskiej poseł Giegieczkow wypowiedział takie zdanie: „dziwni ludzie konserwatyści („wy prawjcie”) jesteście u władzy, widzicie, że przygotowujemy rewolucję i. mając się, nas nie zdusić, my jak do władzy dojdziemy, tych ceremonij z wami nie będziemy robić!”

No i nie robili, aż przyszli jeszcze lepsi i ich wyróżnił a teraz ci najlepszy zjadają się wzajemnie.

Widząc szkodliwość zniszczenia większego rolnictwa w stałym kierunku polityki gospodarczej, widząc zgnębienie skutki dla Państwa, szczególnie w dobie obecnego kryzysu, nie likwidację większych fabryk rolniczych należy popierać, lecz na ratowanie tych warsztatów. Być może, że p. A. nie może się na warsztacie utrzymać jako na całosci, ale należy użyć wszelkich wysiłków by p. B., zdolny do jego prowadzenia na niem osiadł, spełniając zadanie żywiciela ludności miast i fabryk i dostarczyciela pieniędzy do kraju za eksportowane produkty.

Niemcy to dobrze rozumieją i na utrzymanie większych gospodarstw położają niezmierne dużo, rozumiejąc, że bez ich utrzymania, grozi krajowi w przyszłości ruina.

Dotąd nikomu do głowy nie przychodziło, by burzyć duże przedsiębiorstwa i zamiennie np. pięć tysięcy wrzecion

maszynowych na pięć tysięcy kołowrotków, by na nich tyleż kobiet przędło i zarabiała. Dlaczego chcą dużą fabrykę rolniczą zniszczyć, by wytworzyć większą ilość takich kołowrotków rolniczych, które ani jakością, ani ilością, ani wartością swych wyrobów tymtym dorównać nie mogą? POCO niszczyć olbrzymie kapitały w majątkach tkwiących w postaci budynków, melioracji i inwentarzy, by wydać miljardy na nowe, gorsze i bez porównania liczniejsze, a więc bardziej obciążające rolnictwo budynki?

Zaden ekonomista, wolny od partyjnych poglądów, takiego postępowania nie zalecił, tembardziej, że w ogólnej sumie małe gospodarstwa znacząco mniej zatrudniają rąk i mniej dają zarobków od wielkich i intensywnych fabryk rolniczych a temu zaprzeczć nikt rzeczowo nie potrafi.

Skurczenie się większej własności już tak daleko poszło, że są dziś całe połacie kraju, gdzie dworów wcale niema; jakież tam okrutny widok dla rolnika i jak znać ogólny upadek kultury!

Dziwna rzecz: kraje dzikie nie znają ani większej własności rolnej, ani fabryk rolniczych t. j. dużych kapitałowych gospodarstw rolnych. W miarę postępu kultury i intensyfikowania metod uprawy, duże gospodarstwa wypływają na widownię, odgrywając wybitną rolę w życiu ekonomicznym państw i narodów.

Sądzić więc należy, że zjawisko odwrotne prowadzić musi do zaniku kultury i upadku ekonomicznego. Ob-

bedą także prace nad zmianą konstytucji.

W związku z wiadomością o nadzwyczajnych sesjach sejmowych dowiadujemy się, że sprawy te były omówione i ustalone w dniu wczorajszym na konferencji obu marszałków i z u premiera. Dziś dalszych konferencyj w tej sprawie nie było. Jak słychać, pierwsza sesja zwołana ma być podobno na dzień 2 maja, termin zaś następnej uzależniony jest od zakończenia sesji Rady Ligi Narodów, która zwołana jest na dzień 18 maja.

kluczone że na tej drugiej sesji podję-

PRZYBYŁ DO MARSYLJI

MARSYLJA. (PAT) — W uzupełnieniu szczegółów o przyjeździe króla Alfonsa donoszą: Krążownik „Principe Alfons” przybył do portu o godzinie 6 rano.

Król Alfons, ubrany po cywilnemu, przeszedł przed frontem załogi, ściskając ręce oficerom i żegnając się z admirałem Riverą, byłym ministrem marynarki, który towarzyszył królowi od Kartagenu. Następnie król zajął miejsce w łodzi motorowej, która odwiozła go do brzozy i powróciła na krążownik. Towarzyszący królowi książę Miranda zawałił taksówkę, którą przez opustoszałe ulice miasta udano się do hotelu.

Za królem udał się do portu jeden z dziennikarzy, lecz król uprzejmym gestem prosił go o oddalenie się. Książę Miranda oświadczył, że król Alfons zachował w całości swe prawa do tronu, a opuścił Hiszpanję jedynie dla uniknięcia wojny domowej. Król pragnie pozostawić narodowi możność ostatecznego swobodnego wypowiedzenia się w wyborach do parlamentu i zastępuje się do woli narodu.

Król opuścił Marsylię o godzinie 12 w południe i udał się do Paryża celem spotkania się z rodziną. Krążownik „Principe Alfons” wkrótce po wyładunku króla odpłynął z powrotem do Hiszpanji.

PARYŻ. (PAT) — Królowa hiszpańska z infantami i infantkami przybyła na dworzec d'Orsay o godzinie 9 min. 15. Przybycie dostojnych gości wywołało wzruszające manifestacje ze strony tutejszej kolonii hiszpańskiej. Królowa powitana była na dworcu przez osobistego sekretarza prezydenta Doumergue'a, nuncjusza apostolskiego, ambasadorów Hiszpanji w Paryżu i Brukseli, wyższych funkcjonariuszy ambasady hiszpańskiej i wiele innych osób.

serwacja naszego życia w Polsce w krótkim, gdyż zaledwie dziesięcioletnim okresie, stwierdza ten fakt wybitnie.

Im które państwo jest więcej rolnicze, tem jaskrawiej się uwidatnia katastrofalny dlań skutek niszczenia większej własności rolnej.

O ile jeszcze rozum państwowy i racja stanu zahamują — i to natychmiast niszczenie większych gospodarstw, to może ostatecznej klęski da się uniknąć. Idąc dalej w tempie i kierunku obecnym, dojdziemy w parę lat do katastrofy. Nie będzie większych gospodarstw, będących solą w oku tym i owym, ale nie będzie chleba, nie będzie zarobków dla ludności wiejskiej, dla której nawet po kawaleczku ziemi nie starczy, ale za to liczba bezrobotnych wzrośnie, bo wiele fabryk stanie tracąc klientelę na wyroby, których drobna własność nie potrzebuje, ale zjawia się mały szereg bezrobotnych miejskich. Kto i z czego da im pomoc? Wątpić należy, by olbrzymia ilość posłów stronnictwa radykalnych chłopskich uchwalala na ten cel ze swojej kieszeni wygórowane podatki.

A więc do jakich rezultatów dojdziemy? Czy ozy się utworzą by widzieć i uszy, by słyszeć, czy też pozostaniemy głusi i ślepi aż piorun uderzy? Nie niszczyć tego, co jest, ale ochraniać wszelkimi siłami pożyteczne fabryki rolnicze — to jest jedyna polityka, godna wielkiego państwa, jakim jest i pozostać musi Polska.

St. Wańkiewicz

SLONIM

— Zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Rocznic Konstytucji 3-go Maja. Z inicjatywy slonimskiego wydziału powiatowego zostało zwołane na dzień 16 bm. posiedzenie przedstawicieli instytucji i organizacji społecznych tudzież władz cywilnych i wojskowych, jakoteż duchowieństwa w celu powołania do życia komitetu obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja. Na posiedzeniu tem zostanie wybrany Komitet i ustalony będzie w ogólnych zarysach program obchodu.

Posiedzenie odbędzie się w sali konferencyjnej starostwa o godz. 18.

— Wybór delegatów na II-gi zjazd miast. woj. Wilenskiego i Nowogrodzkiego. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej m. Slonima powzięto uchwałę delegowania na zjazd burmistrza p. Wł. Jelskiego i radnych pp. Walentego Starosteczkiego i Izanka Raduńskiego.

— Budżet miejski jeszcze nie uchwalony. Rada miejska dotychczas nie rozpatrzyła budżetu miasta Slonima z powodu nieprzedłożenia jego przez Komisję Finansów. Ostatnio wydział powiatowy wyznaczył piątkowy termin uchwalenia budżetu w terminie czternastodniowym. Posłużyło to powodem powzięcia przez radę miejską uchwały, wzywającej komisję do przedłożenia budżetu do dn. 15 bm. gdyby w tem terminie budżet nie był rozpatrzony, rada miejska przystąpi do rozpatrywania go w przełożeniu magistrackim.

NOWO - ŚWIĘCIANY

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z ukazaniem się wzmianki w nr. 81 gazety „Słowo pod tytułem „Nowo-Swięciany, „Nasze stosunki”, uprzejmie proszę pana Redaktora o zamieszczenie w najbliższym numerze powyższego pisma Pana niżej podanego sprostowania.

Nieprawdą jest, iż ja — vice — Burmistrz m. Nowo — Święciany N. Michałowski w dniu 27 marca rb. rzekłom w Urzędzie Magistratu i w godzinach urzędowych w stanie nietrzeźwym, za oszczerstwa znieważylem czynnie sekretarza Nadesłnictwa Święcińskiego p. Butler. Natomiast prawdą jest, że w dniu 27 marca rb. o godzinie 7 wieczór w lokalu prywatnym, a nie w urzędzie Magistratu i będąc, w charakterze osoby prywatnej, jako członek byłego Zarządu Straży Ogniowej, zostałem znieważony przez p. Butlera, rzucyłem oszczerstwem pod adresem moim i byłego Zarządu Straży Ogniowej. Będąc bardzo dotknięty oszczerstwem rzucyłem przez p. Butlera i nie mgąc zapamiętać nad sobą, w obronie swojego dobrego imienia oraz honoru zareagowałem, wymierzając p. Butlerowi policzek.

Nadmieniam, iż jednocześnie sprawę przeciwko autorowi artykułu „Nasze stosunki” B. Kremskiemu za oszczerstwa, umieszczoną w prasie, skierowałem na drogę sądową.

N. Michałowski.

m. N. Święciany dn 16 kwietnia 1931 r.

Treść tego listu zakomunikowaliśmy p. B. Kremskiemu, który ponosi odpowiedzialność za ogłoszone w korespondencji fakty, kompromitujące p. N. Michałowskiego.

W odpowiedzi otrzymałmy od p. Kremskiego list następującej treści:

Do Redakcji „Fch Krajowej”.

Szanowny Panie Redaktorze,

Z wielką przyjemnością dowiedziałem się o tem, że p. Michałowski skierował sprawę do sądu, oskarżając mnie o rzekome oszczerstwo. Będę mógł na rozprawie sądowej przedłożyć szereg dokumentów, stwierdzających prawdziwość moich słów, oraz powołać się na licznych świadków, którzy uzupełnią podane przeze mnie fakty i wszechstronnie oświetlą publiczną działalność p. Michałowskiego.

Na zakończenie nie mogę nie wyrazić zdziwienia, iż p. Michałowski pociąga mnie do odpowiedzialności za „oszczerstwa”, zawarte w artykule p. t. „Nasze stosunki”, po mijając artykuł p. t. „Nasi działacze”, „Słowo”, nr. 73 z dn. 29 marca rb.) W artykule tym są zarzuty znacznie poważniejsze. Mam nadzieję, iż p. Michałowski zechce w swej skardze przed sądem uwzględnić i te zarzuty.

Z poważaniem B. Kremski.

Wilno, 15 kwietnia 1931 r.

NOWA-WILEJKA

— Podziękowanie. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowej Wilejce składa tą drogą Magistratowi m. N. — Wilejki, wszystkim ofiarodawcom za dary w produktach i w gotówce, a w szczególności WP Arnoldowi Mozerowi za zawsze chętną i hojną pomoc, bądź to przez bezpłatne udzielenie sali fabrycznej na urządzenie różnych imprez dobroczynnych, bądź to za dary w gotówce, oraz za ostatnio wręczone na urządzenie „Świątecznego” dla biednych zł. 320 — serdeczne podziękowanie i „Bóg zapłać”.

Dary te umożliwiają Zw. Pr. Obyw. Kobiet prowadzenie i utrzymanie Ochronki im. Biskupa Bandurskiego, w której znajduje 30 najbardziej potrzebujących dzieci pominiętych i wyżywienie. Zarząd

BARANOWICZE

— Duże prace budowlane. Dowiadujemy się, że pomimo ciężkiej sytuacji gospodarczej i ogólnego kryzysu, w bieżącym sezonie budowlanym zostanie rozpoczęta budowa szeregu gmachów w Baranowiczach, a mianowicie: Szpitala powiatowego, reżeni miejskiej, urzędu pocztowo — telegraficznego, kościoła oraz wykonany będzie budynek monopolu tytoniowego.

Ogólne koszty budowy wspomnianej przekraczają kwotę 1000000 zł. i zostanie rozłożone na 10 lat.

WOLKOWYSK

— Pożeganie starosty p. Kazimierza Eustachiewicza. W ubiegłą sobotę (18 bm.) odbyło się w Wolkowsku pożeganie p. starosty Kazimierza Eustachiewicza, który przez czas kilkuletniego pobytu swego do lat sobie zaszczytnie i szczerze i uznanie miejscowego społeczeństwa i podległego personelu. Dlatego też społeczeństwo tamt. gremialnie wzięło udział w raurcie, na którym żegnało go z prawdziwym żalem jako dobrego administratora, samorządowca i społecznika.

P. starosta Eustachiewicz zdał już urzędowanie nowomianowanemu starostę wolkowskiemu p. Kaczmarczykowi (b. sta rościę białostockiemu) sam zaś udaje się w dniach najbliższych do Plocka dla objęcia starostwa.

ANKIETA KONSTYTUCYJNA

W odpowiedzi na ankietę konstytucyjną nadesłał swoją opinię prof. Dubanowicz „ojciec” dzisiejszej ustawy konstytucyjnej.

Jako przewodniczącemu komisji konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego i sprawodawcy generalny obowiązujący obecnie konstytucji, prof. Dubanowicz przyznaje, że dzieło to, dalekie od doskonałości, wymaga naprawy i stopniowego doskonalenia, uważa jednak, że warunki prawdziwej i rzeczywistej naprawy jeszcze nie dojrzały.

Przeciwstawiając się powierzchownemu i jednostronnemu zaprzęgnięciu n. t. w. historycznej szkoły krakowskiej, iż głównym a nawet jedynym powodem upadku dawnej Rzplitej był brak siłnej egzekutywy rządowej i pizesadna wolność obywateli, autor podnosi jako najważniejszy warunek siły państwa poszanowanie prawa oraz myślni prawopolityczny obywateli we wnętrzu państwa.

„Zanik zmysłu prawa — pisze — w życiu prywatnym i publicznym, zastąpienie prywatną i swawolą prawdziwej wolności obywatelskiej wspartej na prawie, wiedzcie z nieubłagana koniecznością do zakorzenienia się najgłębszych urządzeń państwowych, na których nie znajduje należytego oparcia ani porządek i rozwój wewnętrzny ani obrona nazewnatr”. Dzieje ostatnich lat pięciu nie przegotowały Polski, zdaniem autora, do wielkiego dzieła trwałej naprawy.

W szczególności części swej opinii zwraca prof. Dubanowicz uwagę na zbyt obszerne uwzględnienie w ankiecie jednych zagadnień (np. zastępowo Prezydenta, kwestie regulaminowe) a niedostateczne uwzględnienie innych (gwarancje równowagi ustroju i państwa, prawa, a stosunek obu izb), poczem wypowiada się konkretnie za pozostawieniem dotychczasowej formy wyboru Prezydenta, gdyż zniesienie elekcji obok zabezpieczenia prac Sejmu i ustanowienia rządów politycznych przed Sejmem odpowiedzialnych było najgłębszą i dobroczynną treścią konstytucji 3-go maja. Zastępowo Prezydenta proponuje powierzyć kolegium z prezesa Rady Ministrów, Marszałka Senatu i pierwszego przeza sądu Najwyższego. Co do uprawnień Prezydenta wobec Sejmu i Senatu proponuje dodanie postanowień zabezpieczających użycie ich jedynie do oczywistych i niewątpliwych celów do bra państwa, tak samo proponuje ograniczenie prawa Prezydenta do wydawania dekretów do wypadków nagłej i niewątpliwie konieczności państwowej oraz usunięcia niejasności i sprzeczności, jakie po ostatniej zmianie konstytucji wkładły się do przepisów określających tok i terminy prac ustawodawczych.

Dymisja komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku

WARSZAWA. PAT. — Prezydent Senatu w m. Gdańska dr. Ziehm, złożył w dniu 10 b. m. ustną i pisemną deklarację u wysokiego komisarza Ligi Narodów w obecności komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej ministra Strasburgera, że zostaje wniesiona rewizja procesu przeciwko przestępcy, który zamordował polskiego urzędnika Styrbickiego i został przez sąd gdański od wszelkiej odpowiedzialności uwolniony.

Okazało się, że w momencie, kiedy prezydent Senatu składał to oświadczenie, wniosek prokuratora o rewizję procesu był od paru dni cofnięty, co było trzymane w tajemnicy. Fakt ten zbiegł się z szeregiem napadów na obywateli polskich w Gdańsku. Sprawcy zostali dotąd nieukarani, lub nie wykryci.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej p. minister Strasburger oświadczył, że nie może przyjąć do wiadomości niezgodnych z prawdą oficjalnych oświadczeń prezydenta Senatu. Ponieważ jednocześnie nie ma w ręku środków obrony życia i mienia obywateli polskich w Gdańsku, prosił rząd polski o odwołanie go ze stanowiska komisarza generalnego.

Hr. Gravina u min. Zaleskiego

WARSZAWA. 16. IV. (tel. wł. „Słowa”). — W dniu 16 bm. minister spraw zagranicznych p. Zaleski przyjął w godzinach południowych na godzinnej audyencji wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravinę, który w śróde przybył do Warszawy w związku z ostatnimi incydentami w Gdańsku. Następnie hr. Gravina został przyjęty przez podsekretarza stanu w MSZ p. Becka. Tegoż dnia w godzinach wieczornych minister spraw zagranicznych p. August Zaleski oraz pani Zaleska podejmowali obiadem wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravinę wraz z małżonką.

O rewizję procesu mjr. Kubali

WARSZAWA. 16. IV. (tel. wł. „Słowa”). — W dniu wczorajszym obrońca majora Kubali adwokat Zgmunt Hofmokl — Ostrowski otrzymał z Najwyższego Sądu Wojskowego motywny wyrok w sprawie mjr. Kubali. W dniu dzisiejszym obrońca mjr. Kubali, opierając się na obowiązujących przepisach prawnych, złożył w godzinach przedpołudniowych na ręce szefa departamentu sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Dańca obszerne umotywowane prośby o rewizję procesu. W przytoczonych motywach obrońca powołuje się na pewne uchylenia proceduralne i prosi o zbadanie stanu zdrowia mjr. Kubali pod względem psychicznym. Gdyby prośba o rewizję procesu została uwzględniona, wówczas, w-g obowiązujących przepisów, następnej rozprawy można będzie oczekiwać w drugiej połowie przyszłego miesiąca.

Opóźnienie powrotu lotników polskich

WARSZAWA. (PAT). — W-g nadesłanych depech w locie powrotnym kpt. Skerzyskiego i por. inż. Markiewicza nastąpiła niespodziewana przerwa. Po oczekaniu w Alicante w Hiszpanii niedopowiedniewie pogody wyruszyli lotnicy w dalszą drogę do Paryża, lądując po drodze w Perpignan we Francji u podnóża Pirenejów nad morzem Śródziemnym. W dniu 15 bm. wylecieli lotnicy z Perpignan z zamiarem wylądowania w Paryżu.

Jednakowoż defekt silnika zmusił ich do lądowania w miejscowości Chateau de Creysac. Ze względu na konieczność zmiany fłoka, który się zaparł, dalszy lot ślepie kilkunastomilej przerwie. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, znana fabryka silników lotniczych Hispano Suiza została zaproszona o udzielenie natychmiastowej pomocy lotnikom.

Wniosek o votum nieufności

DLA RZĄDU MAC DONALDA

LONDYN. (PAT). — W przedpełnionej sali obrad Izby Gmin, pośród oklasków konserwatystów i ironicznych okrzyków Labour Party, premier Baldwin zgłosił wniosek, że rząd nie zasługuje na zaufanie Izby, gdyż nie wypełnił obowiązków w sprawie zwalniając bezrobocia, czynionych w czasie wyborów. Ewentualne uchwalenie postawionego wniosku pociągnęłoby za sobą dymisję rządu i rozpisanie nowych wyborów.

LIBERALNIE UDZIAŁA POPARCIA RZĄDOWI

LONDYN. (PAT). — Na posiedzeniu Izby Gmin w dniu 16 bm. minister bezrobocia Johnston bronił rząd przed zarzutami, postawionymi we wniosku byłego premiera Baldwina, zaznaczając, że Wielka Brytania jest jedynym krajem przemysłowym, który zwalcza swe trudności, nie uciekając się do czerpania, jak się wyraził minister — z kofa publicznego.

Trudności obecne, które są tak znaczne, przypisać należy częściowo zmniejszeniu się emigracji. Od czasu debaty w sprawie bezrobocia z lutego rb. rząd zainicjował roboty publiczne dla bezrobotnych na sumę 20 m. ljonów funtów sterlingów.

Po skończonym przemówieniu ministra Johnstona liberali odbyli zebranie, na którym 28 posłów wypowiedziało się przeciw „wnioskowi, wyrażającemu votum nieufności rządowi, 7 za wnioskiem, wreszcie 8 postanowiło wstrzymać się od głosowania. W ten sposób rząd będzie mógł liczyć na uzyskanie większości w Izbie.

Proces „Upiora z Düsseldorfu”

BERLIN. (PAT). — Proces przeciwko masowemu mordercy Kirtenowi w szybkiem tempie zbliża się ku końcowi. W sobotę ukończone ma być przesłuchiwanie świadków.

Na początku przyszłego tygodnia rzeczoznawcy złożą swe orzeczenia. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest już we wtorek. W czwartek przesłuchiwać byli w dalszym ciągu świadkowie.

Zdenerwowanie, panujące na sali, dochodziło w pewnych chwilach do zenitu. Kobiety składające zeznania, na widok Kirtena dostawały spazmów. Jedną z dziewcząt, z którą Kirten utrzymywał bliższe stosunki, przechodząc obok oskarżonego zemdlła.

Wstrząsająca scena rozegrała się w czasie przesłuchiwania świadka Goertingerowej, w której domu Kirten był kilkakrotnie przyjmowany. Goertingerowa nie mogła wypowiedzieć słowa ze wzruszenia łal, że przewodniczący sądu musiał zrzec się jej zeznań. Kirten zeznał, że bawiąc w jej mieszkaniu miał zamiar zamordować ją i jej dziecko. Dopiero obecnie wyszły na jaw potworne szczegóły zbrodniczych planów Kirtena, o których opowiadał w czasie przesłuchiwania rzeczoznawcom lekarzom.

Oskarżony oświadczył, że zamierzał porzucić rękostwo mordercy i przejść do masowych zamachów. Chciał rzucić bomby w tłum, podpalać wielkie magazyny i wyśadzać w powietrze mosty.

W rozmowie z rzeczoznawcami, Kirten, mówiąc o sobie, wyraził się wówczas dosłownie, że uważa siebie za bestię w ludzkim ciele i że nie cofnął się przed swymi planami, nawet gdyby widział, że przepłacił to swoim życiem.

Opóźnienie powrotu lotników polskich.

Parę minut od Monte — Carlo leży Eze-Sur-Mer, malownicza miejscowość zakryta palmami daktylowemi, cytrynami i... sosnami!

Wysoko, na skale było tu ongiś gniazdo piratów, a jeszcze dawniej świątynia bogini Izdy (stąd nazwa Eze). — Dziś są tu wspaniałe, olbrzymie ogrody — parki, do których wstęp dozwolony jest tylko wyjątkowo za opłatą na jakikolwiek cel dobroczynny. Chociaż wstęp kosztuje dość dużo, bo 30 fr. (mniej więcej 10 zł.), — to jednak zawsze wielu się znajduje ciekawych, aby oglądać cuda świata roślinnego.

Nieco za Eze jest Beaulieu, — większa już miejscowość. Złotliwa te gorączka zima i tu dała się we znaki. Sliczna, nadmorska promenada, wysadzona palmami, kaktusami i drzewami pieprzowem — wygląda szaro, wiele bowiem palm zmazło od zimnych podmuchów wiatru.

Parę dni przed świętami Beaulieu zgromadziło całą wytworną publiczność Rivjery. Odbywał się tu konkurs elegancji samochodów. Przeszły się długim szeregiem śliczne Packardy nadaje i dumne Talboty, małe sportowe Peugeoty, długie Hudsony i wiele, wiele innych marek. Nagrodę zdobyła karoserja Mathis, która odrzucała wybiła się na czoło łagodności i elegancji linii.

Od Beaulieu do Villefranche auto posuwa się wolno, taki jest natłok mas szyn na szosie. Wysoko nad morzem wznosi się droga. — Widać w porcie angielski statek wojenny, który tu zawinął na święta. Za cypłem już Nicea. Miasto centralne prowincji Alpes-Maritimes żyje gorączkowem i przyspieszonym tempem.

Na ulicach ruch taki, że dobrą chwilę trzeba poczekać, aby przejść na drugą stronę. Publiczność międzynarodowa — słychać różne języki. Ruch w sklepach również wielki. Olbrzymie „Galeries Lafayette” — niejęski oddział wielkiego paryskiego domu handlowego, huca, jak ul. — Skała, na jaką zakrojony jest ten dom handlowy, nieznaną jest u nas. Znamy tylko zasadę takiego „miasta sklepów”, ale nie w takich rozmiarach.

W „Galeries Lafayette” można kupić dosłownie wszystko! — Duży, cały prawie kwartał zajmujący budynek, zapchany jest od dołu do góry towarami. Jest dział męski, damski i dziecięcy, jest galerja obrazów, jest apteka, są kompletne urządzenia mieszkań i domów.

Są znaczki pocztowe, papier i pióro, jest biuiterja i... wyroby masarskie.

Ma się wrażenie, że ogląda się jakieś oryginalną wystawę „rozmaitości”.

Wszystko leży na stołach w gablotkach, lub stoi w pokojach. Kupując coś chodzą i oglądają niekrepowani o becznością ekspedienta.

W WIRZE STOLICY.

MNIEJ GRZECZNOŚCI

Z prawdziwem zgrozzeniem patrzalem na starą, nudną i złe graną sztukę p. t. „Maż z grzeczności”. Artyści spisywali się niczem ministrowie — gaffa po gaffie; płyty, cy, tepi, monotoni, bezmyślni... No, ale sztuka wydała mi się szczytem bezsensu.

Jakiś pan jest szalenie uprzejmy, dodaje komu może, zawsze grzecznie mówi, nie biesza, nie burczy, nie bije. W rezultacie wszyscy są zeń niezadowoleni: żona, teściowa, ciocia, slugas, sąsiedzi, przyjaciele, — całe miasto. Mają go najprzód za kpa, potem za szubrawca, idą, warjata.

A tymczasem stary kapitan hucał od rana do wieczora, wymyśla, szturcha, przeklina. Co się kto odezwie — kapitan zagusza go rykiem i stekiem obelg. Robi samie głupstwa (bo jest głupi, jak pień), ale wszyscy są nim olśnieni i widzą w nim sto procentowego mężczyznę. Zjawia się jakis stary cywil, ale z usposobienia przynajmniej pułkownik — ten również dokazuje cudów wżraskiem i grubiaństwem.

Grzeczniśka mają zamknąć u Jana Bożego, wyczuć z majtaku, rozwieść z żoną. Staje się on nagle furjatem: kopie służącą, mal tręciuje teściową, zamyka swą Wandeczkę na klucz, tłucze szklanki, wywraca kanapę, zgryzta zębami, gryzie, pieni się, łomocze. Hosanna! Zachwyt, entuzjazm, uwielbienie. Wszyscy widzą, że grzeczniś jest genu szem, korzą się przed jego rozumem, kapitan twierdzi, że nadaje się choćby na generała. Happy end w całej pełni.

Nie nam w Warszawie pokazywać takie bzdury, myślałem, gdzie tu człowiek, który nie zaczyna od wymyślania i awantur, co jak co, a tego nie brak.

Okazuje się, że w Wilnie zbywa tu pełnie na tego rodzaju politycznych osobnikach. Roztropny bywalec kinowy stwierdza wyraźnie w niedzielnym numerze, że gdyby w Casino publiczność polała parę krzesel, — albo te „fotele” — nadwerżyła kilka zeber kontrolerowi, wybiła szczerbę dyktatorowi, zlynczowała woźnego i kasjerkę — sukces i porządek byłoby zupełne. Jeśli teraz jest źle, jeśli napisy głoszają jedno, a dzieje się drugie, jeśli wyzyskują, męczą, kastrują potulną publiczność, to i tylko dlatego, że niema reakcji. Dobrze lanie od czasu do czasu, codziennie odpowiednia porcja wyzysku i polajanak, a będzie spokój, ład i punktualność.

Każdy prawy wilnianin powinien odtąd postępować następująco:

Przy kasie: przedź, wiedźmo, nie gmerać, nie marudzić! A to klempla!

Bileter: prosze o bilet.

— Na gapę wchodzi, czy co? Zamknij pan mordę, pókim dobry.

Kontroler: Jako przedstawiciel magistratu wzywam pana do okazania biletu.

— Patrzajcie go, chama! Swego nosa pan pilnuj — nie mnie. Jak to rozpuściło się draństwo — stulisz ty gadaczkę! Masz bilet — udlaw się nim.

Ledwo gość wszedł na salę i usiadł, zaczyna tupać, wiviać laską i wołać:

Zaczynać, psiakre! Dawaj tu Grykę z Garbem, gdzie ten Ramol Narwany! A huncfocia dyrektora, do sądu ją do kryminału — do kasy po zwrot biletów!

Ktoś tłucze lampę. Przedstawienie oczywiście wnet rozpoczęte.

— Co to za wrzaski, zamknij tam twarz ten dyrektor!

— Ależ panie, tłumaczy woźny, nie dyrektor — to, to już Nowarro śpiewa.

— No, nareszcie, chwala Bogu! Niezawodna recepta. Dla dobra ogółu, dla swego własnego wilnianie muszą zmienić manjery w kinie.

Łagodność, delikatność — dobre to na pustyni.

Gdy przyjedzie warszawiak, wszystko jedno ludzie wydadzą mu się zbyt grzeczni i uprzejmi. On dopiero jak rozpuści ozorek, da szkołę kiniarzom.

Karol.

O DOBRY TERMOMETR

— Boże jak mroź! Całe dziesięć stopni.

— Nie podobnego, widziałem wyraźnie, że tylko osiem.

— Żle pan widział — jest pan ciemięgą.

— Nie, to pan jesteście durniem!

— A bęwał przebrzydli!

Takie rozmówki nie podobają się Głównemu Urzędowi Miar i Wag. Dość że jest



w kraju i bez sporów o pogodzie. Obywatele powinni się kochać i szanować, powinni rozprawić słodko, łagodnie, przyjaźnie. Jakże jednak te wersalskie formy mogą się przysiąć, skoro dwaj uczeni, wiarogodni mężowie, widzieli, każdy na własne oczy, zgola odmienne cyfry: ten 10, ów 8.

Oczywiście obaj mają rację. Wysłukiem winne złośliwe termometry: — Reaumur, i Celsiusza, one i ich różne przedziałki powodują całe nieporozumienie.

Troskliwy o bon-ton i jednolitość społeczeństwa Urząd Miar i Wag, postanowił zlikwidować wszelkie zarodki waśni — jeśli kto krzyknie: jest 15 stopni mrozu w cieniu! to wszyscy winni odwrzasnąć zgodnym chórem: — tak! jest 15 stopni mrozu!

Aby dopiąć do tego pożytecznego stanu umysłów, Główny Urząd wydał rozporządzenie, mocą którego kasuje się wszelkie termometry Reaumur. Nie wolno spoglądać na Reaumur, nie wolno mieć go za oknem. Sklep, który się ośmieli wywiesić termometr Reaumur przed drzwiami, zostanie ukarany grzywną (jakie 500—600 zł.), recydywiści, oporni — do kozy; uparci, nieprzelamani zwolennicy wyklętej podziałki — kara śmierci.

Kat Maciejewski zaciera ręce — będzie robota. Ma szczęście ten profesor Reaumur, że umarł już dawno — z pewnością byłby pierwszy powieszony.

NIE KLÓCIĆ SIĘ

W wagonie drugiej klasy jedzie trzech Anglików. Pałają fajki, wyglądają przez okno, milczą. Na jakimś przejeździe kolejowym mignął im stojący samochód. Po dobrym kwadransie odzywa się jeden z Anglików:

— To był Ford.

Znowu mija grobowy kwadrans — drugi Anglik cedzi przez zęby:

— Nieto to był Chevrolet!

Pół godziny milczenia akurat upływało, gdy trzeci Anglik oświadczył stanowczo:

— Jeśli nie przestaniecie się klócić, to pójdę do innego przedziału!

Takie rozmowy i spory są ideałem Głównego Urzędu Miar i Wag. Polacy chyba będą woleli całkiem wyzbyć się mówienia, niż tak dyskutować.

WISIELEC NA ULICY

Dreszcz zgrozy wstrząsnął rannymi przechodniami na ul. Dzikię. Wysoko, na drzewie wisiał człowiek.

Szybko zebrał się tłum. Przekorny samobójca powiesił się bardzo wysoko, nikt nie chciał wlazić, ściągnąć go stamtąd — za przykład oparę.

Mieszkańcy osławionego cyrku wylegli tłumnie i przypatrywali się ciekawie, jak czterej policjanci rozpraszają tłum, alarmując straż ogniową. Przyjechała wielka drabina, wgramolono się na górę.

Jakież więc było zdumienie ratujących, gdy przekonano się, że wisielec jest — kukła. Okazało się, że to cyrkowcy zmagistrowali kukłę, a potem w nocy umocowali ją na drzewie.

Rozgoryczona policja zabrała corpus delicti do komisariatu.

Radość cyrkowców z udanego kawału nie miała granic. Będą się cieszyć jeszcze przez miesiąc, a odpowiadać do końca życia.

Kar.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU, CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDII MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

...

Wielkanoc na Riwjerze

Przed uprzączywą, powracającą wciąż zimą schronić się gdzieś, uciec... Zapomnieć, co to grypa, katar, przeziębienie!

Wygnać się nareszcie na słońcu. Odetchnąć pełną pierśią? Ale jak i gdzie? — Pójść trzeba wiosną na spotkanie, daleko poza Alpy, nad lazurowe morze Śródziemne.

Wiatry północne tu nie dochodzą, wszystko kwitnie i zieleni się.

Słońce, które u nas patrzy jeszcze z ukosa, tu wysoko się wznosi i ożywia każdy zakątek.

Zdolność kredytowa Polski

Inżynier Paweł Funke, b. dyrektor zezwolenia przedsiębiorstwa przemysłowego w Niemczech, ostatnimi czasy zatrudniony w przemyśle śląskim, przygotował dla prasy niemieckiej artykuł, z którego, dzięki uprzejmości autora, korzystamy.

Należy się spodziewać, że sesja geologiczna doprowadzi do zasadniczego odprężenia między Niemcami a Polską.

	1926	1927	1928	1929	1930
Przywóz z Niemiec w mil. złotych	363	736	903	850	255
Udział w przywozie ogólnym w procentach	23,6	25,5	26,9	27,3	26,3
Wywóz do Niemiec w mil. złotych	568	804	858	887	276
Udział w wywozie ogólnym w procentach	25,3	32	34,3	31,2	25,9

Tabela powyższa wykazuje najdalej związek gospodarczy państw sąsiadujących. Siła nabywcza Polski jest wprawdzie bardzo osłabiona w danym okresie czasu, nie może to jednak dla przemysłowców niemieckich stanowić przeszkody do zachowania stanowiska zajętego przez nich w stosunku do układu handlowego z Polską w ścieżce roku 1930. Dobre stosunki obu krajów muszą się przyczynić znacznie do wzmocnienia zaufania, a przez to i do zmniejszenia kryzysu światowego.

Należy się spodziewać, że się rządowi polskiemu uda wkrótce otrzymać pożyczki zagraniczne. Odużenie Polski jest dotąd stosunkowo bardzo nieznaczne. Wynosi ono około 15,5 dolarów na głowę. Procenty amortyzacji na rok 1931 wynoszą 1,1 dolara na głowę.

Przy odpowiedniej przebudowie swych podatków, mogłaby Polska wytrzymać odłożenie wyższe o 40 — 50 proc., t. j. mogłaby wziąć nowych pożyczek na 200 do 250 milionów dolarów, przypuszczając, że pożyczki, udzielone będą w warunkach, zbliżonych do przedwojennych, oraz że pożyczki skierowane będą do miejsc, mających bezpośrednio dostarczyć dewiz. Pożyczki te nie powinny być użytkowane, jak w innych krajach, na place sportowe, planty, urzędy finansowe, pałace administracyjne.

Nie należy zapominać, przy rozwoju stosunków polskich, że odbudowa mogła się rozpocząć dopiero po ukończeniu wojny z Rosją w roku 1921. Ludność polska wykazuje silną skłonność do pesymistycznej samokrytyki, lecz krytyk niezależny, zadający sobie trud przestudiowania stosunków tego kraju, przyznać musi, że przy danych warunkach osiągnięto postępy nadzwyczajne. Ludność jest zdolna, chociaż wiedzy i nie skłonna do radykalizmu.

Stopa życiowa jest jeszcze bardzo niska, szczególnie w prowincjach wschodnich. Przeciętny dochód ogółu ludności wynosi rocznie na głowę 680 zł., czyli 76 dolarów, podczas, gdy w Szwajcarii wynosi on 355 dol., we Francji — 240, w Czechach — 150, w Austrii — 158 i 94 w Rumunii.

Małe dochody i pochodząca stąd niska stopa życiowa, są skutkiem małego majątku narodowego, przypadającego na głowę ludności. Jest to wynik zaniedbań i złych warunków w ciągu całego XIX wieku. W ciągu lat 10 nie mogło tego odrobić dzisiejsze pokolenie, tembardziej, że Europa w tym czasie przeżywała ciężkie warunki gospodarcze, wywołane wojną światową.

Podniesienie stopy życiowej tego trzydziestomilionowego narodu leży w interesie Europy, jako całości.

Wiarogodne obliczenia wykazały, że majątek narodowy, obliczony na głowę ludności, wynosi około 600 dolarów. Tak, więc majątek narodowy daje 12,8 proc. Majątek narodowy

Następstwem odprężenia musi być wreszcie, po 5 i pół-letniej wojnie celnej zapoczątkowanie normalnych stosunków handlowych między obu krajami. Sądzę, iż obie strony zdają sobie wyraźnie sprawę z tego, że tracili tylko na wojnie celnej.

Pomimo wojny celnej, były Niemcy największym dostawcą oraz największym nabywcą Polski.

	1926	1927	1928	1929	1930
Przywóz z Niemiec w mil. złotych	363	736	903	850	255
Udział w przywozie ogólnym w procentach	23,6	25,5	26,9	27,3	26,3
Wywóz do Niemiec w mil. złotych	568	804	858	887	276
Udział w wywozie ogólnym w procentach	25,3	32	34,3	31,2	25,9

Szwajcarii daje w takimże obrachunku 12,6 proc., majątek Francji — 13,8 proc., Węgier — 15,9 proc., Austrii — 19 proc., Niemiec — 19,5 proc. Włoch — 20,5 proc.

Budżet kraju, jak wykazuje poniższa tabela, był całkowicie zrównoważony:

	1927/28	1928/29	1929/30
Dochody efektywne	310,7	337,6	340,0
Wydatki efektywne	286,6	315,1	333,3
Nadwyżka	24,1	22,5	6,7

Obciążenie wynosiło więc ca 14,5 proc. dochodu narodowego. Zapotrzebowanie kraju jest tak nie zwykłe wielkie, że właściwie nie powinno być w Polsce kryzysu zbytu. Przeciwnie, Polska o zwiększonej co najmniej sile kupczej przyczyniłaby się znacznie do złagodzenia kryzysu europejskiego.

Wytwórczość rolna, jakkolwiek osłabiana zakazami wywozu i t. p., popieraniem nieodpowiednim interesów konsumentów, wzrasta. Stworzenie wysokich stawek celnych w dziedzinie przemysłu wywołało niepomysłny stosunek cen produktów rolnych i przemysłowych.

Do rozwoju kraju rozwiązać należy zadanie nadzwyczaj ważne: rozbudowa sieci kolejowej, naprawa i rozszerzenie sieci dróg bitych, wielkie nakłady do zbrojenia na telegrafy, telefony i elektryfikację, tak naprzykład, koszt rozbudowy pierwszego programu elektryfikacji wynoszący 100 mil. dolarów. Krótko mówiąc, do rozwiązania wielkie zadania na lata całej wspólnej pracy.

Posiedzenie Wil. Wydziału Wojewódzkiego

W dniu 15 bm. pod przewodnictwem p. wojewody Stefana Kirtkisa odbyło się 42 z posiedzenia wydziału wojewódzkiego, na którym: rozpatrzono jedną sprawę z dziedziny przepisów antyalkoholowych, rozpatrzono i wyrażono zgodę na zatwierdzenie przez Wydział wojewódzki tymczasowego regulaminu o pobieraniu opłat za niektóre czynności Biura Meldunkowego magistratu m. Wilna. Zgodnie z tym regulaminem odpisy (wzorki) potwierdzeń zameldowania lub wymeldowania, wydawane nie niezależnie od czynności meldunkowych, podlegają opłacie w wysokości 50 gr. od każdego odpisu, odpisy zaś dowodu zmian miejsca zamieszkania podlegają opłacie w wysokości 1 zł. od każdego odpisu. Pominięto regulamin wejście w życie z dniem jego ogłoszenia.

Rozpatrzono i przyjęto do wiadomości powołany budżetowy m. Wilna na m-cy kwiecień r. 1931, które to powołanie zgodne z obowiązującymi przepisami zostało przez magistrat m. Wilna przedłożone władzy nadzorczej wobec upłynięcia poprzedniego okresu budżetowego i nieuchwalenia przez radę miejską w terminie przepisowym preliminarza budżetowego na rok 1931 — 32.

Zatwierdzono 7 uchwał finansowych sejmiku dzielnickiego i braskowskiego, rozpatrzono i zatwierdzono preliminarz budżetowy dzielnickiego powiatowego Związku Komunalnego na rok 1931 — 32.

Wysłuchano sprawozdania z przebiegu obrad ogólnego zjazdu powiatowych, jaki się odbył w Warszawie 12 i 13 kwietnia r. b. oraz przyjęto do zatwierdzającej wiadomości zarządzenie wojewody wileńskiego w przedmiocie spłat gminnego podatku wyrównawczego za okres 1930 — 31 roku budżetowego. Zarówno jak przyjęto do wiadomości sprawozdanie z wpływów i wydatków funduszu wileńskiego wojewódzkiego organów koleżeńskich w okresie budżetowym 1930 — 31, przyczem postanowiono wysygnąć 1000 zł. na rzecz uporządkowania i postawienia na grobie Joachima Lelewela pomnika według projektu artysty — rzeźbiarza Bolesława Balutkiewicza. Powyższa kwota zostanie przekazana na rzecz JM. rektora USB w Wilnie prof. A. Januszkiewicza. Ponadto Wydział Wojewódzki w uwzględnięciu walorów wydawnictwa „Wilno i Ziemia Wileńska” postanowił przekazać wojewódzkiemu komitetowi regionalnemu kwotę 1000 zł. tytułem zapomogi zwrotnej na rzecz wydania tomu drugiego wskazanego dzieła. Następnie posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego odbyło się w poniedziałek dn. 20 bm. i zostanie poświęcone rozpatrzeniu preliminarza budżetowego święciańskiego Powiatowego Związku Komunalnego.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16. IV. r. b.

WALUTY I DEWIZY

Dolar 8,925 — Nowy York kabeł 8,927 Belgia 124,11 Londyn 43,36 i trzy czwarte. Nowy York 8,919 Parw 34,91 i ćwierć. Paryż 26,43. Szwajcaria 171,95 Wiedeń 125,49 Białogrod 15,70. Berlin w obr. przyw. 212,56

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. pożyczka inwestycyjna 88,50 6 procentowa dolarowa 72,5 proc. konwersyjna 49,25 7 proc. stabilizacyjna 82,8 proc. 17 ROKI B.B. obl. BGK 94: te same 7 proc. 82,25 4,5 proc. LZ ziemskie 52,25 — 52,35 8 proc. warsz. 71 — 73,25 — 73,10 5 proc. warsz. 58,25 4,5 proc. warsz. 53 — 53,25 10 proc. 53,10 8 proc. Częstochowy 63,50 10 proc. Radomia 76

AKCJE

Bank Polski 125,5 Cukier 28,25 — 28 — 28,25 Wysoka 110.

Sprawa koncesji autobusowej w Wilnie

W środę wieczorem i wczoraj toczyły się w Magistracie konferencje, poświęcone sprawie koncesji autobusowej w Wilnie. Rozmowy dotyczyły szczegółów złożonych przez „Arbon” i „Spółdzielnię” ofert i brali w nich udział przedstawiciele zainteresowanych.

Przebieg tych rozmów i poszczególne punkty złożonych ofert uznano za poufne. Decyzja władz zapadnie dopiero po całkowitym rozpatrzeniu warunków.

Zagadkowy wypadek z sierżantem 58 p. p.

Na drodze prowadzącej z Białegostoku do Wilna znaleziono onegdaj ciężko rannego mężczyznę w mundurze z oznakami starszego sierżanta.

Ranny miał przestrzeloną czaszke i dawał słabe znaki życia.

W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala gdzie ze znalezionych dokumentów okazało się, że st. sierżant nazywa się Eugeniusz Zalewski z 58 pp. stacjonującego w Białymstoku.

Stan Zalewskiego nie pozwala na zbadanie go i tem samem ustalenie okoliczności wypadku.

Jedynie wiadomym jest, że przed kilku dniami Zalewski znikł nagle z pułku i wszelkie poszukiwania nie dały narazie rezultatów.

Wobec tego, że możliwość dezercji władze uważają za wykluczoną, cała sprawa jest naprawdę zagadkową.

HEMOGEN KLAWE naśladują,
jednak tylko oryginalny z firmą KLAWE
leczy OSŁABIEŃ, WYCIEŃCZENIE, NERWY

KRONIKA

PIĄTEK
Dzień 17
Rebeka
Ju o
Bogumila

W. s. g. 4 m. 20
Z. s. g. 6 m. 21

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 16. V. 31
Ciężnienie średnie w mm 761
Temperatura średnia -1-1
Temperatura najwyższa -1-3
Temperatura najniższa -1
Opad w mm -0,1
Wiatr południ.-zachodni
Teńdencja: wzrost
Uwagi: pochmurno.

URZĘDOWA

Obniżka pensji urzędniczych nie dotyczy rent inwalidzkich. W związku z pogłosem, jakoby jednocześnie z obniżką 15 procentową pensji urzędników państwowych zmniejszenie miały być również o 15 procent renty inwalidzkie, dowiadujemy się, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Zaopatrzenie ze skarbu państwa dla inwalidów wojennych, ich rodzin oraz wdów i sierot po poległych, wypłacane według ostatnich norm, ustalonych na 1 kwietnia r. b.

MIEJSKA

Prezydent Polewskiej wyjechał. W dniu wczorajszym p. Prezydent Polewskiej wyjechał do Warszawy aby omówić cały szereg spraw związanych z gospodarką miejską oraz uczestniczyć w posiedzeniu Zarządu Miast Polskich.

Sprawa ceny nafty. Starostwo Grodzkie obniżyło cenę nafty w handlu detalicznym o 65 groszy na 63 grosze za jeden litr. Ponieważ w naftowych firmach wileńskich, które prowadzą z ramienia rafinerii, hurtową sprzedaż nafty, cena nie ulega zmianie i wynosi w dalszym ciągu 58,75 gr. za litr, decydująca Starostwa jest w wysokim stopniu krzywdząca dla kupców detalistów. W związku z tem, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chłopskich w Wilnie, zwróciło się z prośbą do p. wojewody wileńskiego o uchylenie zarządzenia Starostwa, wyjaśniając, że nafta nie jest w handlu wcale artykułem zyskowym, gdyż zbyt brutto nawet w wysokości 6,25 groszy jest znacznie mniejszy od kosztów handlowych, ponoszonych przez przedsiębiorstwo. Obniżenie więc i tak już nikłego zarobku jest jeszcze o dwa grosze uniemożliwia kupiectwu i przemysłowcom racjonalną kalkulację.

Zatwierdzenie mieszkańców Wilna. Zażalenie mieszkańców Wilna, zgłaszających z opłatą różnych podatków i opłat miejskich dosięga obecnie sumy 1784.000 zł. Specjalna komisja miejska powołana do badania tej kwestii przeprowadza dochodzenie w poszczególnych wypadkach i umiarkowanie płacących niezapłaconych. W dniu 16 marca r. b. załogiści te wynosiły 2.044.000 zł.

WOJSKOWA

Wiosenny pobór rekrutów. Od paru dni przybywają do Wilna z najbliższej prowincji i z miast polskich partie rekrutów, którzy są rozmieszczani w poszczególnych koszarach. Dotychczas żadnych większych wystąpień ze strony powołanych nie zanotowano. Jedynie w poszczególnych wypadkach pijani poborowi wszczynali zwady uliczne, momentalnie likwidowane przez policję.

W celu zapewnienia spokoju władze bezpieczeństwa wydały odpowiednie zarządzenia. Odczyt dyskusyjny! Zarząd Wileńskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy, wzywa wszystkich koleżanów oficerów i podchorążych rezerwy, aby w dniu 18 kwietnia r. b. o godz. 19 stawili się do Kasy Garnizonowej ul. Mickiewicza 13 na odczyt dyskusyjny p. t. „Rola oficerów rezerwy w pracach LOPP”, który wcieli dyrektor Komitetu Wojevodzkiego Wileńskiego LOPP, kpt. rez. Stanisław Romer.

Ze Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych. Podaje się do wiadomości wszystkich członków, że 7-klasowa szkoła wieczorowa dla dorosłych rozpoczyna lekcje dnia 20-IV r. b. o godzinie 18 w Gimnazjum im. Słowackiego (ul. Dominikańska).

Wszyscy członkowie zapisani do powyższej szkoły winni obowiązkowo zgłosić się 19 kwietnia (niedziela) r. b. o godz. 10 w Sekretariacie Koła (ul. Żeligowskiego 4). Ci zaś, którzy do tej pory nie zapisali się, a mają ochotę uczęszczać, powinni wypełnić kwestionariusz do dnia 18 b. m. Jednocześnie powiadamy, że kursy naturalne w zakresie 5, 6, 7 i 8 kl. gimnazjum, są zorganizowane i zostały przyłączone do wojskowych kursów naturalnych dla podoficerów zawodowych przy gimnazjum im. Ad. Mickiewicza pod kierownictwem p. dyrektora Zaspisnika. Wszyscy chcący uczęszczać na wspomniane kursy za-

Ks. Ks. Misjonarzy m. uczeni m. Głównym Ks. Ks. Misjonarzy oraz wszyscy klerycy wzięli udział w odświeżeniu ostatniej posługi meżowi mojemu s.p.

Franciszkowi Hofmanowi
tą drogą składam serdeczne „Bóg zapłać”
Jadwiga Hofmanowa

dnajmniej sprawozdanie z budowy schroniska.

W końcu posiedzenia admirał Borowski, jako przewodniczący wileńskiego okręgu Ligi Morskiej i Rzeźniczej w imieniu zarządu złożył przewodniczącemu Komitetu Budowy woj. Kirtkisiowi serdeczne podziękowanie za wybitną pomoc i pracę, dzięki której powstała nad jeziorem Troickim tak wspaniała plażówka. Dziękując za pracę wszystkim członkom komitetu, przewodniczący Ligi podziękował też i zarządowi tego, ażeby jeziorko Troickie stało się schroniskiem sportu Wodnego dla całej Polski oraz ośrodkiem i terenem międzynarodowych regat wioślarskich.

RÓŻNE

Konferencja w sprawie walki z chrobaczem. Wiadome jest ogółu rolników i leśników, jak wielkie szkody w produkcji roślinnej powoduje żerowanie groźne rozmnożenie tego owada, wymagające zorganizowania powszechnej walki ze szkodnikiem.

Jedynym skutecznym sposobem zwalczania chrobaczki jest zbiór i niszczenie chrobaczki podczas jego rójki wiosennej. Ponieważ w roku bieżącym rójka chrobaczki ma być szczególnie liczna, przeto podjęcie zbioru i niszczenia chrobaczki staje się kwestią pierwszorzędnej aktualności.

W Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie odbyła się konferencja w sprawie organizacji walki z kłeską chrobaczki.

W obradach wzięli udział przedstawiciele urzędów wojewódzkich w Wilnie i w Nowogródzie, Stacji Ochrony Roślin w Wilnie i Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Wilnie.

Po wyczerpującej dyskusji, w której wzięli udział wszyscy uczestnicy konferencji, zebrani jednomyślnie uznali za konieczne:

Prosić Ministerstwo Rolnictwa o wydanie zarządzenia o przymusowym tepieniu chrobaczki.

Prosić pp. wojewodów wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego o powołanie specjalnych komisji przy urzędach wojewódzkich, któreby po wzięciu udziału w potrzebnych środkach ustalili szczegółowy program organizacji tepienia chrobaczki pod właściwym kierownictwem na terenach masowej rójki owada.

BALE I ZABAWY

Wieczornica Hercerska. W sobotę dn. 18 bm. odbędzie się wieczornica harcerska urządzana przez „Czarną Trzynastkę” Wil. Druż. Harc. w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza (ul. Dominikańska 3 — 5).

Na wieczornicy spotkają się harcerki i harcerze wszystkich drużyn wileńskich. Początek wieczornicy o godzinie 18-ej. Bilet wstępu kosztuje tylko 50 gr.

Z Sokola. W sobotę dnia 18 odbędzie się w cukierni „Zielony Sztrali” dancing towarzyski zorganizowany przez Wydział sokolski. Początek o godz. 23-ciej. Przygrywa zespół orkiestry p. profesora Thorza.

TEATR I MUZYKA

Teatr miejski na Pohulance. Dziś ukaże się doskonała, niezwykle frajacyjna sztuka Leo Lenza „W noc z srody na czwartek”. Cała obsada z Lewicką, Sawicką, Jaskiewiczem, Kreczmerem, oraz dyr. Zelowierowiczem na czele znalazła wdzięczne pole do popisu aktorskiego.

Teatr miejski w Lutni. Dziś o godz. 8-ej „Koniec i początek” Mariusza Maszyńskiego. Czarna komedia, która zdobyła sobie wspaniały sukces publiczności wileńskiej. W rolach głównych H. Dunin — Rychnowski, I. Jaskiewicz-Detkowska, C. Szurszewska, J. Łubiłowski, M. Wyrzykowski, oraz K. Wyrzycki — Wichrowski, który sztukę wyreżyserował.

„Sztuba” w teatrze na Pohulance. Arcywiedza sztuka współczesna Kazimierz Leczczyński „Sztuba” ukazuje się po raz statni w sezonie po cenach znizowanych w niedzielę dnia 19 bm. w teatrze na Pohulance.

Recital taneczny Lidji Winiogradzkiej. W nadchodzącą niedzielę dnia 19 bm. odbędzie się w teatrze Lutnia recital taneczny Lidji Winiogradzkiej oraz jej 45 uczennic. Występ ten obudził żywe zainteresowanie.

Występy M. Modzelewskiej i A. Węgiełki. We wtorek 21, środe 22, oraz czwartek 23 bm. odbędzie się w teatrze Lutnia występ znakomitych artystów scen warszawskich Marii Modzelewskiej i Aleksandra Węgiełki. Świetni artyści wystąpią w doskonałej sztuce Ludwika Verneuil „Pan Lambert”. Bilety są już do nabycia w kasie zamawiają w teatrze Lutnia od 11 — 9 w.

Występy rosyjskiej teatru dramatycznego z Rygi. Doskonały zespół rosyjskiego teatru dramatycznego z Rygi rozpoczyna dnia 24 bm. szereg występów w Teatrze Lutnia. Świetne wykonanie aktorskie oraz bogaty program występów gwarantuje całości wysoki poziom artystyczny.

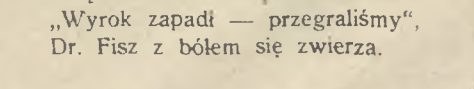
Jubileusz dyr. Zelowierowicza. W pierwszych dniach maja odbędzie się obchód 30-lecia pracy scenicznej dyr. A. Zelowierowicza. Jubilat wystąpi w jednej z najnowszych komedii F. Molnara

HISTORYJKA W OBRAZKACH

PAN CIERPIAŁO ZE SNIPISEK
(Ciąg dalszy)



Nadszedł termin rozprawowy. K'sądom krok Cierpiąło zmierz. „Wyrok zapadł — przegraliśmy”. Dr. Fisz z bólem się zwierza.



Wraca wściekły pan Cierpiąło. Piszę drzący jak sejsmograf. Pod obciążeniem na paszporcie Duhałk J. dalej fotograf.



(D. C. N.)

Panu Prezesowi Dyr. Poczty i Telegrafów ku łaskawej uwadze

W lipcu 1929 roku pisaliśmy o gwałtownie b. ochotnika 5 p. p. leg. Józefa Mickiewicza, który po zwolnieniu się z wojska, a następnie przesiedzeniu kilku lat w policyi, (powin czas w pol granicznej), udał się na teren Litwy w celu uregulowania swych spraw majątkowych i został aresztowany.

Raniony przez strażnika litewskiego przeleżał całą dobę (bez opatrunku) w polu, a następnie przez długi szereg miesięcy siedział w więzieniach litewskich.

Okulawiony, wydziedziczony z ziemi, spowinowaty moralnie wrócił do Wilna. Tu odbył musiał długą kurację.

Rozpoczął się drugi okres wyszukiwania siebie posady.

Pięć razy składał podanie do Dyrekcji Poczty i Telegrafów i tyleż odpowiedzi odmownych otrzymuje.

Wpada na pomysł. Piszę podanie do Pana Marszałka Piłsudskiego i załącza do niego: odpowiedzi odmowne Wil. Dyrekcji oraz numer „Słowa” (3 VII. 1929 r.) z artykułikiem, opisującym jego cierniową drogę.

Wynik jest pozytywny.

Min. Pracy i Opieki Społecznej wystosowuje pismo do Dyrekcji Poczty i Telegrafów, w którym poleca, aby się znalazła.

Dorożka pocztowa w Stonimie staje się h. ochotnik.

Złoty los i tu nie przestaje przesładować biedaka. Traci posadę. Traci ją — jak oświadczył nam wczoraj w Redakcji — przez złość ludzka. Przez złość swego szefa, a raczej jego żony.

Pan naczelnik W. Sak i jego żona — mówi nam Mickiewicz — kazali mi wykonać robotę, do której nie byłem zobowiązany.

Podjęcie, grzędy, przyniesienie węgla, zrobienie, lub tamto. Zonie mojej kazali pracować, nie za to nie placąc.

Z początku robiliśmy, potem widząc, że nigdy temu końca nie będzie, zaprotestowałem z żoną.

Potawiono się nas pozbyć.

Znalazł się sposób.

Pani naczelnikowa prosiła, abym wniósł jej węgla na górę, a za robotę dała mi wiadro węgla.

Na drugi czy trzeci dzień pan naczelnik w towarzyszytwe swego zastępcy p. Baszki przeprowadził i mnie rewizję.

Nie pytały się, skąd mam węgla, nie bałał Napisali do Dyrekcji i wyrażono mięk.

Otrzymałem pismo Dyrekcji z dnia 10 XI 1930 r. Nr. 4088 XII, z którego dowiedziałem się że już 15-XI przestaje pracować.

Byłem u p. prezesa. Powiedział, że nie może trzymać złodzieja.

Znow jestem bez pracy, bez chleba. Przez złość ludzka.

Takie oświadczenie złożył nam p. J. Mickiewicz, mieszkający obecnie przy ul. Wileńskiej nr 28 m. 21.

Przyszedł do nas ze skargą, jak wówczas, kiedy znekany przejeżdżał na Litwie, przyszedł, aby opowiedzieć o wszystkim, co tam stało.

Dziękuję „Słowo” — jak twierdzi — znalazł pracę, chce sprawiedliwości. Składam oświadczenie.

Podajemy je. Może p. prez. Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie zechce rozpatrzyć tę sprawę.

Może rzeczywicie b. ochotnik z lat 1919 — 21, przywóz na służbę został z niej usunięty zbył powieszony?

On sam twierdzi, że dochodzenie w jego sprawie prowadzone było niezbyt skrupulatnie.

Może jest to prawda?

Podziękowanie

Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowo — Święcicach składa tę drogą najserdeczniejsze podziękowanie p. dr. Mjr. Pruskiemu, za bezinteresowną opiekę lekarską na Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

CO GRAJĄ W KINACH?

Helljos — Wale miłości

Hollywood — Koniec świata.

Casino — Trzej chrestni ojcowie.

Ognisko — Pod banderą miłości.

Kino Miejskie — Gwiazdista eskadra.

Mimozza — Ponad śnieg.

Stylowy — Miasto Kłeski; nad program Wampiry Warszawy.

Światowid — Pat i Patachon wśród ludożerców.

Pan — Indyjski grobowiec.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Przywłaszczili inwentarz folwarku. Dwaj funkcjonariusze folwarku Albinów pod Brastawiem Ant. Czerwikowski i T. Ejniuk sprzedali inwentarz folwarku i uzyskane stąd 4 tys. przywłaszczili.

Policja aresztowała przywłaszczycieli.

Samobójstwo z nędzy. We wsi Brusy gminy miadzińskiej powieści się podczas nieobecności domowników Sylwester Bohut lat 24

